dyliżans

TEATR WSPÓŁCZESNY

zabawa

dyliżans

na motywach komedii Aleksandra Fredry „Dyliżans", „Nowy Don Kiszot czyli Sto Szaleństw", „Nocleg w Apeninach", „Z Przemyśla do Przeszowy"

Opracowanie tekstu: Maciej Englert
Muzyka: Stanisław Moniuszko

O s o b y:

Karol	Jerzy Klesyk
Michał	Krzysztof Tyniec
Fulgencjusz	Adam Ferency
Filonek	Grzegorz Wons
Ludmir	Wojciech Wysocki
Rozaura	Małgorzata Dewejko-Majewicz
Kmotr	Jan Pęczek
Józef	Cezary Morawski
Maciuś	Marcin Troński
Nul	Andrzej Stockinger
Nulina	Antonina Girycz
Karczmarz	~~Jacek Bursztynowicz~~ Stanisław Górka
Inwalid	Stanisław Bieliński
Chłop I	Michał Giziński
Chłop II	Andrzej Szenajch
Łapeńko	Janusz R. Nowicki
Pytalski	Paweł Szczesny

Reżyseria
MACIEJ ENGLERT

Scenografia
MARCIN STAJEWSKI

Przygotowanie muzyczne
IRENA KLUK

Ruch sceniczny
JAN PĘCZEK

Asystent reżysera
RAFAŁ MACIĄG (PWST)

Asystent scenografa
DANUTA KOWNATKA

Inspicjent
ANDRZEJ SZENAJCH

Sufler
ANDRZEJ KONARZEWSKI

Gra zespół muzyczny
pod dyrekcją
ANDRZEJA BORZYMA

6

Premiera w lutym 1988 r.

Sławomir Mrożek

zabawa

Osoby:

Parobek B	MARCIN TROŃSKI
Parobek S	JANUSZ R. NOWICKI
Parobek N	ADAM FERENCY

dyliżans

KAZIMIERZ WYKA O „DYLIŻANSIE"

Twórczość dramatyczna Fredry rozpada się wyraźnie na dwa bloki, z których za życia autora znany był tylko jeden. Blok ten obejmuje pełne, odpowiadające wymaganiom gatunku, kilkuaktowe komedie: „Pan Geldhab", „Mąż i żona", „Cudzoziemczyzna", „Przyjaciele", „Sluby panieńskie", „Pan Jowialski", „Zemsta", „Ciotunia", „Dożywocie".

Ten ciąg komedii przetkany jest przed r. 1830 utworami innego rzędu. Przetkany jest ciągiem muzycznego wodewilu, groteski, farsy, „operetkowej chryi": „Nowy Don Kiszot", „Damy i huzary", „Nocleg w Apeninach", „Gwałtu, co się dzieje", „Dyliżans". Jako miejsce akcji bardzo chętnie wybiera Fredro zajazdy, oberże, karczmy, hotele, a więc tam akcję umieszcza, gdzie w sposób naturalny i prawdopodobny spotykają się ludzie różnego stanu. W pierwszym okresie twórczości więcej jest u Fredry gospód niż salonów.

Jaki jest punkt obserwacyjny Fredry wobec typów ludzkich przesuwających się przed jego oczyma, kiedy akcja utworu przystanęła w zajeździe lub rozwija się wraz z podróżą? Chyba najwięcej o tym punkcie obserwacyjnym mówi „Dyliżans".

Chcąc zrozumieć akcję tej komedii, trzeba założyć, że napisał ją ktoś obok doktora Fulgencjusza, Filonka, Rozaury, Maciusia podróżujący własnym pojazdem. Kto nie gniecie się z nimi w jednej bryce, lecz z drugiej obserwuje przepełniony dyliżans. Ktoś, kto przez szyby i przy wspólnym stole na postoju wszystko widzi i słyszy, ale się nie wtrąca, ale zakłada, że figurki obok niego działające mają tylko ruchy, nie posiadają zaś namiętności i pragnień. Niedorozwój całkowity od stron psychiki, a zatem i rzeczywistego konfliktu, dowcipna charakterystyka od strony gestu i intrygi, jak gdyby wszystko na świecie składało się jedynie z gestu i intrygi.

Przebieranka, zamiana ról, krótko- lub długotrwałe nieporozumienia, połajanka pod niewłaściwy adres skierowana na skutek przebieranki, zmyślone położenie, prymitywnie uzasadnione qui pro quo i dziesiątki podobnych sposobów, wszystko to stanowiło wspólne pod każdą szerokością geograficzną, dobro teatru. Dobro zarówno komedii dell'arte, jak paradyzowej publiczności teatru Kamińskiego z lat Fredry.

Fredro więc trochę z góry i po szlachecku, spoza szyb szlagona podróżującego własnym ekwipażem lub trzymającego pocztową stację, patrzył na tłumek ludzki snujący się po zajazdach i postojach dyliżansu. Ale tego tłumku był ciekaw, i sam — podróżował. Poprzez różne ludzkie stany podróżował, jak też dosłownie. Proza sentymentalna, wątła spadkobierczyni powieści wielkich dróg, także poprzez podróż, chociażby wyimaginowaną, naprowadzała na szlaki realistyczne. Ale z tej wątłej spadkobierczyni, także poprzez dyliżans, podróż, coraz to nowe gospody starej Anglii, narodzi się „Klub Pickwicka" Dickensa. Jego członkowie statutowo się zobowiązują, że podróżując będą poznawać ludzi i gromadzić postrzeżenia. Fredro dzieli z Pickwickiem i Dickensem tę skłonność, jakże zrozumiałą u ludzi, co w epoce napoleońskiej przemierzali Europę i zarówno tęsknili za domowym zaciszem, jak wiedzieli, że wędrówka uczy świata i ludzi.

Ze wstępu do Pism Wszystkich Fredry w oprac. Stanisława Pigonia, W-wa 1955

Z FREDRY

Na cóż ścigać wśród marzenia
Płoche szczęście, co się zmienia?
Każdy je ma w samym sobie.

Mieniąc myśli w każdej dobie,
W obce — w obcej pędząc ziemi,
Nie będziemy szczęśliwemi.

Lecz w ojczyźnie, wśród rodziny,
Gdzie się kochać cel jedyny —
Ach, gdzież lepiej być nam może?

O, utrzymaj, wielki Boże,
Cząstkę drogą polskiej ziemi,
A będziemy szczęśliwemi.

FREDRO NA SCENIE TEATRU WSPÓŁCZESNEGO

DOŻYWOCIE
Reż. Jerzy Kreczmar
Scenogr. Ewa Starowieyska
Premiera 24.X.1963

WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW
Reż. Jerzy Kreczmar
Scenogr. Ewa Starowieyska
Premiera 21.XII.1968

PAN JOWIALSKI
Reż. Jerzy Kreczmar
Scenogr. Jan Polewka
Premiera 23.VI.1977

zabawa

JÓZEF KELERA O „ZABAWIE"

„Ludzie! Dlaczego dla nas nie ma zabawy?!"

Jest to pytanie na miarę nieomalże shakespearowską. Pytanie, w którym jest świat i ludzkość. Ma wszystkie wymiary i absolutną rozpiętość. Jest pytaniem ontologicznym i historycznym. A wywodzi się przecież ... z „Postępowca"; z kroniki wydarzeń, z notatki o „umieraniu z nudów", które to umieranie „może odbić się na stanie zaludnienia miast powiatowych". Oto paradoks Mrożka!

„Zabawę" przyjęto z kolei jako pastisz „Wesela". Bardzo to łatwe orzeczenie. Bardzo proste. Bardzo powierzchowne. Rzecz bowiem jest bez precedensu i nie ma właściwej nazwy ani właściwej kategorii literackiej. A rytm „Wesela" jakże łatwo uchwytny!

Na dobitkę ci trzej „parobcy", synowie i wnuki trzech chłopów z „Indyka", ale już pełni ochoty, dynamiki i wigoru; byle o co ręce zaczepić, byle co zwojować. Ale o co? Ale gdzie? Ale jak? Jak w „Weselu": „A jak my, to my się rwiemy, ino do jakiej bijacki. Z takich jak my był Głowacki". Lud polski! Sprawa polska.

Zabawa nie jest wszakże pastiszem, choć odwołuje się już na pewno i najkonkretniej, do „Wesela". Jest natomiast współczesną repryzą „Wesela", jest „Weselem" lat sześćdziesiątych. I jest także podjęciem tradycji, która ożyła, bo żyje wciąż, bo trwa, bo osadziła się i odcisnęła przede wszystkim w języku, ale i w obrazie, bo jest i była jedną z postaci świadomości i mitologii narodowej; bo jest rozdziałem, częścią i etapem „sprawy polskiej", jest jej soczewką, od sześćdziesięciu paru lat wciąż najmocniejszą w literaturze dramatycznej. Wobec „Wesela" nie jest zatem „Zabawa" prześmiechem, ale pokłonem. Arką przymierza. Podjęciem wątku historycznego. I może nawet próbą przejęcia sztafety?

DIALOG 8/1984

Kultura jest to umiejętność przechowywania tradycji.

TOMASZ MANN

ZABAWA ....

...Upiększa życie, uzupełnia je i w tej właśnie mierze jest niezbędna, niezbędna jako funkcja biologiczna dla poszczególnej osoby i niezbędna dla społeczeństwa z uwagi na zawarty w niej sens, ze względu na swoje znaczenie, na wartość wyrazu i z uwagi na związki duchowe i społeczne, które tworzy: słowem jako funkcja kulturalna. Zaspokaja ideały wyrazu i współżycia. Posiada swoje miejsce w sferze, znajdującej się ponad czysto biologicznym procesem odżywiania się, parzenia i samoobrony. (...) Zabawa ludzka przynależy, w każdym razie we wszystkich swoich wyższych formach, w których coś oznacza czy też coś święci, do sfery uroczystości i kultu — do sfery świętej.

A czy w skutek tego, że jest nieodzowna i służy kulturze, a nawet więcej jeszcze: sama staje się kulturą, zabawa zatraca swoją cechę bezinteresowności? Nie, ponieważ cele, którym służy, same znajdują się poza granicami bezpośrednio materialnym interesów bądź też indywidualnego zaspokojenia życiowych konieczności. Jako uświęcona czynność zabawa służyć może z pożytkiem grupie, lecz służy wów-

czas już w inny sposób i przy pomocy innych środków niż te, które zmierzają bezpośrednio do utrzymania życia.

Johan Hiuzinga,
HOMO LUDENS
ZABAWA JAKO ŹRÓDŁO KULTURY
W-wa 1985

Z MROŻKA

Ludzie! Dlaczego dla nas nie ma zabawy?!

MROŻEK NA SCENIE TEATRU WSPÓŁCZESNEGO

CZAROWNA NOC
ZABAWA
Reż. Konrad Swinarski,
scenogr. Ewa Starowieyska
i Konrad Swinarski
muz. Edward Pałłasz
Premiera 4.IV.1964

TANGO
Reż. Erwin Axer,
scenogr. Ewa Starowieyska
Premiera 7.VII.1965

SZCZĘŚLIWE WYDARZENIE
Reż. Erwin Axer,
scenogr. Ewa Starowieyska
Prapremiera 3.XI.1973

EMIGRANCI
Reż. Jerzy Kreczmar,
scenogr. Ewa Starowieyska
Premiera 17.XII.1975

KRAWIEC
Reż. Erwin Axer,
scenogr. Ewa Starowieyska
Premiera 23.II.1979

Pracownie

krawiecka męska
EUGENIUSZ SOBOTA

malarska
ADOLF LASKOWSKI

modelatorska
ANDRZEJ SEREDA

perukarska
ANTONINA TRUCHAN

tapicerska
ZBIGNIEW MACHULSKI

brygadier sceny
BENEDYKT DANIEL

główny elektryk
WŁODZIMIERZ SOKOŁOWSKI

akustyk
SŁAWOMIR STEFANKIEWICZ

rekwizytor
WOJCIECH JAROSIEWICZ

Dyrektor Teatru
MACIEJ ENGLERT

Zastępca Dyrektora
WLADYSŁAW DROZDOWSKI
Kierownik Techniczny
WŁODZIMIERZ SZCZEŚNIAK

TEATR WSPÓŁCZESNY W WARSZAWIE

ul. Mokotowska 13

Kasa Teatru czynna codziennie od 11.00 do 19.00 (w poniedziałki do 17.00)
z przerwą od 14.00 do 15.00. Telefon 25-59-79.

Redakcja programu
JADWIGA ADAMOWICZ

Opracowanie graficzne
ZBIGNIEW CELINSKI

Cena zł 40,—